

Wielkie rzeczy

uczynił mi

W s z e c h m o c n y

ISSN 1640-0607
Numer specjalny 2010r Rok 11

W oczekiwaniu na beatyfikację

P a m i ę t a m y ...

Bazylika - Tygodnik informacyjny

Do użytku parafialnego

Redakcja: Zespół parafialny pod przewodnictwem ks. **Infułata Jakuba Gila**

Nr konta bankowego: Bank PEKAO SA 05 1240 4197 1111 0000 4697 8101

tel. 33 873-20-96, e-mail wadbazyl@wp.pl www.bazylika.wadowice.pl

Ojciec Święty Jan Paweł II

(1920 - 1978 - 2005)

- 18 V 1920 – w Wadowicach urodził się Karol Wojtyła
- 1927-1938 – szkoła podstawowa oraz średnia w Wadowicach
- 1938-1939 – studia na Wydziale Filologicznym UJ
- 1940-1944 – praca w krakowskich zakładach „Solvay”
- 1942-1946 – konspiracyjne studia w Wyższym Seminarium Krakowskim
- 1 XI 1946 – święcenia kapłańskie
- 1946-1948 – studia w Rzymie, potem w Krakowie na UJ
- 1948-1949 – wikariusz w par. Niegowic k. Bochni
- 1949-1951 – wikariusz par. św. Floriana w Krakowie
- 1953-1978 – habilitacja, wykładowca w Krakowie i na KUL
- 28 IX 1958 – konsekracja na biskupa w Krakowie
- 16VII 1962 – wikariusz kapitulny w Krakowie
- 30 XII 1963 – nominacja na metropolitę krakowskiego
- 26 VI 1967 – członek kolegium kardynalskiego
- 16 X 1978 – wybrany Namiestnikiem Chrystusa
- 13 V 1981 – zamach na Placu św. Piotra w Rzymie
- 2 IV 2005 – śmierć w Pałacu Watykańskim



Pontyfikat trwał 26 lat, 5 miesięcy i 18 dni. Papież odbył 104 pielgrzymki apostolskie (w tym 8 do Polski – 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002) odwiedzając 129 państw. Wydał 14 encyklik, 11 apostolskich konstytucji, 15 adhortacji, 45 listów apostolskich. Wygłosił 3288 kazań podczas pielgrzymek apostolskich na świecie i we Włoszech. Mianował 232 kardynałów. Beatyfikował 1338 błogosławionych i kanonizował 482 świętych.

Ogłosił Rok Święty Odkupienia (1983/1984), Rok Maryjny (1987/1988), Rok Rodziny (1993/1994), Wielki Jubileusz roku 2000 (1999/2001), Rok Różańca (2002/2003), Rok Eucharystii (2004/2005).

Pozdrawiam Wadowice

Ludzie często zatrzymują się w Wadowicach, bo to miasto Ojca Świętego. Dużo ludzi przybywa tylko po to, żeby wejść do Jego domu, pomodlić się w kościele Jego chrztu, kupić kremówki, popatrzeć na szkołę, Karmel, gdzie przyjmował szkaplerz... Jakby chcieli „odetchnąć Papieżem”. I jazda dalej.

Pielgrzymi przyjeżdżają z różnych regionów Polski, a także i świata. Często są to osoby średnio lub mało zamożne. Opowiadają swoje historie Ojcu Świętemu, który pozostaje dla nich Papieżem Nadziei. W Wadowicach wyraźnie słyszą echo słów inauguracyjnej mowy Papieża: „Otwórzcie się. Nie lękajcie się.”

Namacalnym znakiem łączności z osobą Papieża jest dotyk chrzcielnicy. Pielgrzymi dotykają jej, aby otrzymać tę samą moc wiary, którą miał Papież. Nawet zdjęcia wykonywane w miejscu, gdzie On był ochrzczony, świadczą, że dla przybyszów to jest pewien znak, światło...

Papież był zawsze naj... Był bowiem nie tylko ministrantem, ale szefem ministrantów. Najlepszym uczniem, aktorem, kapłanem, biskupem i papieżem. Był niezwykle w swojej zwykłości.

Poprzez postać Karola Wojtyły Wadowice stały się znakiem, że świętość jest możliwa, właśnie w tej trudnej codzienności. To tu przecież żył i mieszkał ten zwyczajny, a jednocześnie nadzwyczajny.

Gdy w roku 1999 przyleciał helikoptrem ze Starego Sącza, był bardzo zmęczony. To tu, w Wadowicach, odzyskał siły. To było jak spotkanie syna z matką – rodna Ziemia wadowicka jako najlepsza matka. Mówił wtedy, co zawdzięcza Wadowicom. On sam chce nimi odetchnąć, są mu bliskie.

Asyż jest miastem świętego Franciszka. Ma swój „klimat”. Jest ciepłe. Życzliwe. Chcielibyśmy, żeby Wadowice stały się podobnym miejscem. Miastem, które ma charakter tego Papieża.

To Bóg spojrział na to miejsce i dał mu łaskę. Jest to dla nas dar i zadanie. Oprócz pielgrzymek i modlitw chcemy inwestować w dzieła służące człowiekowi.

„Nasz” Papież to przede wszystkim wyzwanie, by samemu stawać się świadectwem, dorastać do tego poziomu żywego chrześcijaństwa, o którym On sam mówi.

Podczas ostatnich dni choroby Ojciec Święty słyszał, jak z placu św. Piotra, gdzie gromadziły się tysiące wiernych, szczególnie młodzieży, dochodziły okrzyki: „Giovanni Paolo” i „Viva il Papa!” Naprzeciw łóżka Ojca Świętego na ścianie wisiał obraz umęczonego Chrystusa związanego powrozami - Ecce Homo, w który wpatrywał się podczas choroby. W zasięgu gasnących oczu Papieża znajdował się także obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na stoliku stała fotografia Jego rodziców.

Szerokim łukiem zatoczyło się Jego życie od Watykanu po Wadowice. W tamtych pamiętnych dniach pisał na papierze podanym Mu przez Osobistego Sekretarza słowa pełne wdzięczności „Szukałem was, a wy przyszlście do mnie.” Myślał nie tylko o tych, którzy wypełniali plac św. Piotra, ale także o ludziach, z którymi w przeszło stu pielgrzymkach spotykał się w różnych krajach świata. Dzięki Niemu w historii naszej Ojczyzny zgromadziło się na Błoniach krakowskich przeszło 2 miliony ludzi. Nigdy dotychczas Polska nie przeżyła tak wielkiego zgromadzenia.

Dziś Papież gromadzi nas na modlitwie w Bazylice wadowickiej, byśmy Bogu dziękowali za dobro, które przez Niego wyświadczył ludzkości.

Totus tuus

Cały Twój Maryjo. Te słowa często powtarzał Jan Paweł II Wielki. Pamiętał On zdanie kard. Hlonda, powtarzane wielokrotnie przez Prymasa Tysiąclecia: „Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję”. Przez całe długie życie najlepiej się czuł w maryjnej szkole. Do niej należał w dzieciństwie, młodości – aż po sędziwą starość. Ona go uczyła i kształtowała. Z jej ewangelicznej postawy czerpał całymi garściami. Zwłaszcza zachwycała go maryjna postawa wdzięczności.

Wdzięczność Bogu i ludziom – to piękna cecha osobowości Wielkiego Papieża, zakorzenionego w Wadowicach.

Podczas trzech kolejnych pielgrzymek do Wadowic Ojciec Święty witał uczestników: „Bądź pozdrowiona ziemio Ojczysta, bądź pozdrowione me rodzinne miasto nad rzeką Skawą... Pozdrowienie to i uczucie poszerzam na całą okolicę, na cały podkarpacki region naszej Ojczyzny. Ile dobra, ile łask wyniosłem z tej parafialnej wspólnoty, z tego miasta wie jedynie Ten, który jest dawcą wszelkich łask. Jemu też, Bogu w Trójcy Jedynemu oddaję dziś chwałę”.

Kiedy odbywał ostatnią pielgrzymkę do Ojczyzny i nawiedzał 19 sierpnia 2002 roku pobliską Kalwarię, nie omieszczał przekazać nam osobistego listu, w którym pisał: „Zanim opuszczę Ojczyznę, pragnę przynajmniej z helikoptera spojrzeć na moje rodzinne miasto i pobłogosławić jego mieszkańców. Pozdrawiam wszystkich z całego serca. Modlę się do Boga, który jest bogaty w miłosierdzie, aby darzył was obfitymi darami duchowymi, pomyślnością w codziennym życiu. Zawierzam was opiece Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Niech Bóg wam błogosławi.”

Należy także wspomnieć zapiski sporządzone w jego testamentie zapisane 17 marca 2000 roku: „W miarę, jak zbliża się kres mojego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do mojej rodziny, do wadowickiej parafii, do miasta mojej młodości – do Wadowic. Wszystkim pragnę powiedzieć jedno – Bóg wam zapłać!” Do wzruszających słów Papieża, wypowiedzianych pod adresem miasta swego urodzenia, trzeba koniecznie dodać ostatnie zdanie wypowiedziane na Anioł Pański na dwa tygodnie przed śmiercią w Poliklinice Gemelli: „Pozdrawiam Wadowice”. Nic więcej do końca swego życia już wyraźnie nie powiedział, tylko to jedno zdanie.

Bóg w swojej wielkoduszności umożliwił nam, abyśmy w tym roku, w maju – obchodząc 90. rocznicę urodzin Ojca Świętego mogli pójść do bazyliki wadowickiej i tam w bliskości Jego rodzinnego domu, wraz z Maryją wyśpiewać Magnificat. Trzeba koniecznie Bogu dziękować, że pozwolił nam żyć w czasach, w których przez 27 lat kierował Kościołem niezwykle Syn wadowickiej ziemi.

Oby obecność wasza na nabożeństwie majowym w określonym dniu była hołdem złożonym Bogu za tego niezwykle człowieka, który modląc się za nas za swego życia – tym bardziej aktualnie wstawia się za nami u Boga. Niech to uczestnictwo będzie wyrazem wdzięczności dla Jana Pawła II za Jego umiejętne wprowadzenie nas w piękno i bogactwo Kościoła świętego.

Chcę również przypomnieć o naszej pierwszej wadowickiej pielgrzymce na Jasną Górę. Jest ona chlubą naszego regionu. Już po raz dwudziesty piąty wyruszmy do Częstochowy 14 lipca. Niech i tym razem nie zabraknie w niej uczestników.

Proboszcz bazyliki wadowickiej

W oczekiwaniu na beatyfikację

Wyniesienia na ołtarze Jana Pawła II oczekujemy ufni w mądrość Kościoła i Jego Widzialnej Głowy – Benedykta XVI. Dla większości z nas Jan Paweł II, beatyfikowany

czy niebeatyfikowany, jest świętym i - owszem, radosny - akt beatyfikacji niczego w samej rzeczy tu nie zmieni. Liczne, przypisywane jego pośrednictwu cuda świadczą, że o jego pośrednictwo ludzie proszą. A być może, bez urzędowej aureoli Jan Paweł II jest świętym bliższym nam, zwykłym, grzesznym ludziom niż wielu świętych uroczyste kanonizowanych.



Wszystko w tym procesie przebiega lege artis. Każdy, kto choć trochę miał do czynienia z procedurami poprzedzającymi beatyfikację, wie, że proces orzekania przez komisję lekarską o tym, czy uzdrowienie nastąpiło w sposób, przy obecnym stanie wiedzy medycznej, niewytłumaczalny (tego dotyczy orzeczenie lekarzy,

nie zaś „cudowności” uzdrowienia), jest długi, a jego konkluzje są do końca nieprzewidywalne. Kongregacja zaprasza w charakterze ekspertów wybitnych specjalistów. Wydając orzeczenie, angażują oni swój naukowy autorytet. Trudno się dziwić, że dmuchają na zimne i są niezwykle ostrożni.

Proces dotyczący cudu rozpoczyna się po stwierdzeniu heroiczności cnót. Nie trzeba tłumaczyć, czemu dzisiaj, przy ogromnym rozwoju wiedzy medycznej z jednej strony, i sceptycyzmie uczonych z drugiej, postępowanie dotyczące cudu nie jest łatwe. Angażuje ono naukowy autorytet ekspertów i powagę Kościoła. Nie do wyobrażenia byłaby tu droga „na skróty”: Zbadanie każdego przypadku wymaga czasu, a dodajmy, że jeśli chodzi o uzdrowienia, wymaga się, by cudowne uzdrowienie było trwałe.

Każdy proces beatyfikacyjny, a co dopiero tak ważny, przebiega według wymagań Prawa Kanonicznego i zasad sztuki.

Ks. Adam Boniecki,

Tygodnik Powszechny 14 marca 2010 r. nr 11



Jan Paweł II

18 maja 1920 - 2 kwietnia 2005



Cudowne uleczenie

30 marca 2007 r. podczas konferencji prasowej Aix en-Provence s. Marie-Simon-Pierre ze zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego wyznała, że czuje się, jakby narodziła się po raz drugi. Swoje cudowne wyleczenie przypisała wstawiennictwu Jana Pawła II. Obecnie liczy ona 48 lat.

W 2001 r. stwierdzono u niej chorobę Parkinsona, która ogarnęła lewą stronę ciała i objawiała się w drżeniu rąk, sztywnieniu mięśni, bólach i bezsenności. Od 2 kwietnia 2005, gdy zmarł Jan Paweł II, postępy choroby były coraz gwałtowniejsze. Zakonnica nie mogła już pisać lewą ręką, coraz słabiej widziała...

Wyznała, że wiadomość o śmierci Ojca Świętego, z którym czuła się bardzo związana modlitwą i którego podziwiała za męstwo, z jakim znosił swe cierpienia, przyjęła jako stratę przyjaciela. Gdy 13 maja 2005 r. Benedykt XVI wyraził zgodę na wcześniejsze rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, jej współsiostry ze wszystkich placówek Zgromadzenia we Francji i w Senegalu rozpoczęły modlitwę za wstawiennictwem Jana Pawła II w intencji uzdrowienia chorej.

2 czerwca poprosiła matkę przełożoną o zwolnienie z obowiązków. Ta jednak uważała, że jeszcze nie czas się poddawać, przynajmniej do powrotu z Lourdes, dokąd chora miała wyjechać w sierpniu. I dodała: „Jan Paweł II nie powiedział jeszcze ostatniego słowa”. Poprosiła też siostrę, aby napisała imię zmarłego Papieża, a gdy chora to uczyniła, okazało się, że tekst jest zupełnie nieczytelny.

Po modlitwach wieczornych siostra wróciła do swego pokoju i mniej więcej ok. godz. 21.35-37, a więc w czasie, gdy dwa miesiące wcześniej umierał Ojciec Święty, poczuła pragnienie ponownego sięgnięcia po pióro. Tym razem litery były bardzo czytelne. Wkrótce potem ustąpiły bóle i drżenie kończyn, mogła też normalnie zasnąć. Gdy wczesnym rankiem, znalazła się w kaplicy klasztornej przed Najświętszym Sakramentem, ogarnął ją dziwny spokój. Odmawiała tajemnice światła różańca, ustanowione przez Jana Pawła II. 3 czerwca, w święto Najświętszego Serca Pana Jezusa, uświadomiła sobie, że została w sposób niewytłumaczalny uzdrowiona. Potwierdziły to późniejsze badania neurologiczne.

Powyższy cud został poddany szczegółowym badaniom, ekspertom, tak od strony medycznej jak i teologicznej.

Zadaniem ekspertów medycznych nie jest orzeczenie cudu, a jedynie stwierdzenie, że uleczenia z choroby nie można wyjaśnić naukowo.

Dwaj eksperci Kongregacji przygotowali swe relacje wstępne. Dokumentacja ta została przedyskutowana przez konsultę lekarską, której obradom przewodniczył osobisty lekarz Benedykta XVI, dr Patrizio Polisca. Kolejnym etapem będzie opinia w tej sprawie komisji teologów, następnie kardynałów i biskupów należących do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Wówczas sprawa zostanie przedstawiona do aprobaty Benedykta XVI.

Dopiero od chwili podpisania przez papieża dekretu o cudzie za przyczyną Czciogodnego Sługi Bożego będzie można zastanawiać się nad datą beatyfikacji.

*Wiadomości KAI,
nr 10, 14 marca 2010 r.
„Il Giomale” Andrea Tomielli*

„Święci znakiem skuteczności Ewangelii zbawienia”

Ojciec Święty Benedykt XVI uczy:

Kiedy Kościół czci świętego, głosi skuteczność Ewangelii i z radością odkrywa, że obecność Chrystusa na świecie, gdy się w nią wierzy i z wiarą ją czci, może przemienić życie człowieka i wydać owoce zbawienia dla całej ludzkości. Ponadto każda beatyfikacja i kanonizacja jest dla chrześcijan mocną zachętą do podążania z przekonaniem i entuzjazmem śladami Chrystusa, drogą prowadzącą do pełni życia chrześcijańskiego i doskonałej miłości. Kongregacja ds. Kanonizacyjnych w swoich pracach dokładnie bada i dokumentuje życie i działalność kandydata na ołtarze.

Święci i błogosławieni są wyjątkowymi świadkami wiary. Nie należą do przeszłości, ale są drogowskazem na współczesność i przyszłość Kościoła.

Życie tych nadzwyczajnych ludzi wiary, pochodzących z różnych stron świata, znamionują dwie ważne, stałe cechy, na które chciałbym zwrócić uwagę.

Przede wszystkim ich relacja z Bogiem, nawet jeżeli rozwija się w sposób tradycyjny, nigdy nie wykazuje oznak znużenia i monotonii, ale zawsze uzewnętrznia się w autentyczny, żywy i oryginalny sposób. Rodzi się bowiem z intensywnego i angażującego dialogu z Bogiem, który dowartościowuje i wzbogaca także jej przejawy zewnętrzne.

Ponadto w życiu tych naszych braci widoczne jest stałe dążenie do ewangelicznej doskonałości, pragnienie wybicia się ponad przeciętność i całkowite nale-

żenia do Chrystusa. Pozwala nam ono zrozumieć, że świętość to nieustanne dążenie do wysokiej miary życia chrześcijańskiego, trudna zdobycz, stałe poszukiwanie jedności z Bogiem, które zobowiązuje wierzącego do jak najbardziej wielkodusznego wypełniania planu miłości, który Bóg ma względem niego i całej ludzkości.

Beatyfikacja i kanonizacja - główne etapy uznania przez Kościół świętości, są z sobą ściśle powiązane. Do nich należy dodać, jako niezbędną fazę przygotawczą, orzeczenie heroiczności cnót lub męczeństwa sługi Bożego oraz stwierdzenie cudu - nadzwyczajnego daru, który Bóg czyni przez wstawiennictwo swego wiernego sługi.

Ileż pedagogicznej mądrości wyraża takie postępowanie! Na początku przedstawia się ludowi Bożemu tych braci, którzy po wstępnym rzetelnym rozeznaniu ukazywani są jako wzór życia chrześcijańskiego. Potem zachęca się lud Boży do oddawania im czci i proszenia ich o wstawiennictwo w obrębie Kościołów lokalnych, czy też zgromadzeń zakonnych. Wreszcie wzywa się go do radowania się wraz z całą wspólnotą wiernych, bowiem na mocy uroczystego orzeczenia papieskiego można mieć pewność, że jeden z jego synów lub jedna z córek dostąpili chwały Bożej i z Chrystusem nieustannie wstawiają się za swoimi braćmi.